

Roman Pollak

"Letteratura polacca", Giovanni
Maver, [w:] „Storia delle letterature
moderne d'Europa e d'America”,
diretta da Carlo Pellegrini, casa
editrice dr. Francesco Vallardi...:
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 51/1, 293-298

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zważywszy stan opracowania najstarszej pieśni polskiej — przede wszystkim brak jakiegś kompletniejszej edycji tekstów, których sporą garść dałoby się odnaleźć po starannej kwerendzie rękopiśmiennej, ustaleń chronologicznych, systematyki gatunkowej, studiów porównawczych — trzeba przyznać, że wydawca *Polskiej epiki ludowej* przedsięwziął zadanie zbyt trudne. Można było wykonać je poprawnie — jedynie podejmując szczegółowe badania nad dawną pieśnią. W tym też tkwi zasadnicze źródło niedociągnięć książki.

Ludwika Szczerbicka

Giovanni Maver, LETTERATURA POLACCA. [W:] Storia delle letterature moderne d'Europa e d'America. Diretta da Carlo Pellegrini. Volume quinto. Milano 1958. Casa editrice Dr. Francesco Vallardi, s. 269—418 + 10 reprodukcji.

Z różnych względów mogą nas interesować poglądy na całość naszej literatury w ujęciu cudzoziemców nie-Słowian. Pokażna ilość wybitniejszych zażytków rozrzuconych w przeciągu paru stuleci, a więc powstałych w różnych historycznych klimatach, trudności językowe przy należyтым opanowaniu tekstów, konieczność oparcia całości na podłożu zawitych procesów historycznych — to wszystko powoduje, że znajdziemy takich prac zaledwie kilka, i to w dwóch tylko niesłowiańskich językach, a mianowicie niemieckim najpierw, a następnie włoskim. Pomijam tu opracowania ogłaszane w językach niesłowiańskich przez polskich historyków literatury (np. Brückner, Kleiner, Dyboski), pomijam też niedawno wydaną francuską historię literatury polskiej Simone Marcel (Paris, Colombe, 1957), która zresztą nie obejmuje całości i wzbudza zbyt wiele zastrzeżeń ze względu na metodę opracowania. Bo konglomerat wiadomości bio- i bibliograficznych zestawionych w jakimś tam porządku chronologicznym z przytoczeniem tu i ówdzie treści utworów — to nie historia literatury, ale pękaty worek informacji.

Omawiając w Pamiętniku Literackim¹ historię literatury polskiej w opracowaniu Mariny Bersano Begey, wskazałem na jej uprzednie prace przygotowawcze, dzięki którym mogła zdobyć się na objęcie całości, którą w drugim wydaniu znacznie uzupełniła. Zwróciłem przy tym uwagę na potrzebę zorientowania cudzoziemskiego czytelnika, choćby w zarysie tylko, w „naszym czasie i naszej przestrzeni życiowej“.

Śmiem twierdzić, że wśród nie-Słowian nie widzę nikogo, kto by lepiej niż profesor Giovanni Maver był przygotowany do tego, aby sprostać wielkiemu zadaniu zbudowania przejrzystego poglądu na całość dziejów literatury polskiej. Jest to bowiem w pierwszym rzędzie filolog w najpełniejszym, na najświetniejszych tradycjach opartym znaczeniu tego słowa. Cechuje go niepoślednia wiedza lingwistyczna, czego wyrazem są różne prace onomastyczne i leksykograficzne, poczynwszy od rozprawy doktorskiej z r. 1914² po szereg recenzji z tegoż zakresu ogłaszanych raz po raz, aż po ostatni tom *Ricerche*

¹ Pamiętnik Literacki, 1958, z. 3, s. 261—264.

² *Einfluss der vorchristlichen Kulte auf die Toponomastik Frankreichs. Sitzungsberichte der Wiener Akademie der Wissenschaften*, (Wien) 1914, nr 175.

Slavistiche z r. 1958, cechuje go rozległa orientacja w literaturach zachodnioeuropejskich i słowiańskich, a zarazem subtelne wyczucie piękna literackiego. Oto bezcenne podłoże sprzyjające studiom naszej literatury prowadzonym przez niego już od pierwszej wojny światowej. W przeciwieństwie do innych cudzoziemskich śmiałków, zapuszczających się w mateczniki polskiej literatury nieraz z nadmierną ufnością w swoje możliwości i produkujących od pierwszego zamachu grubaśne dzieła, Maver w pokażnej liczbie mniejszych rozpraw, szkiców i artykułów, w zbiorowych recenzjach w stylu tej z r. 1928, gdzie omówił całe dziesięciolecie naszych prac nad Słowackim³ — oświetlał z różnych stron zjawiska naszego życia literackiego, precyzując coraz bardziej swoje poglądy.

Polonistykę uprawiał na dobre poczawszy od Słowackiego — a więc nie tak jak inni Włosi, którzy wędrowali mickiewiczowską przełęczą ku Polsce. Ale przez Mickiewicza droga była dla Włochów zawsze nierównie łatwiejsza, uatorowana przez tak bliski im klimat włoskiego Risorgimenta oraz przez takich entuzjastów, jak Mazzini, Canonico, Santagata, Atilio Begey. Do Słowackiego zaś niepodobna dotrzeć poprzez przekłady, które nigdy nie odtworzą pełni jego uroków. Trzeba obcować z nim bezpośrednio, trzeba wczytywać się w oryginalne teksty. Dla tak rzetelnego jak Maver slawisty, o takiej wrażliwości na piękno literackie i piękno muzyczne — znikają zadziwiająco szybko trudności obcowania z poezją Słowackiego w miarę wczytywania się w teksty oryginalne. Wynikiem tych studiów były dwa niewielkie, ale cenne studia o Słowackim⁴.

Znawcy Słowackiego, chyba najwybitniejszemu wśród nie-Słowian, pozornie tylko daleko było do Kochanowskiego, a jednak było blisko. Na pamiętnym krakowskim jeździe naukowym w r. 1930 profesor Maver wzbudził ogólny podziw rewelacyjnym odczytem pt. *Oryginalność Kochanowskiego*. Nie można też pominąć nie znanego u nas bliżej szkicu o literackim pięknie Sienkiewiczowskiej *Trylogii*, które mimo wszelkie zarzuty nie ulega według autora wątpliwości⁵. Wyrazem coraz głębszych studiów nad polskim romantyzmem był szkic omawiający jego źródła⁶. Natomiast wykład inauguracyjny Mavera obejmującego katedrę zwyczajną polonistyki w uniwersytecie rzymskim, wygłoszony 20 stycznia 1930, pt. *Carattere patriottico e tendenze universali della letteratura polacca* — miał charakter syntetyczny, ogarniał całość naszej literatury i oświetlał wzajemny stosunek dwu jej istotnych pierwiastków: patriotycznego i ogólnoludzkiego⁷. Kierując działem slawistyki w redakcji wspaniałej *Enciclopedia italiana* czuwał Maver nad doбором informacji z literatury polskiej i sam opracował z niej znaczną część haseł. Pod hasłem zbio-

³ *Juliusz Słowacki nell'ultimo decennio*. Roma 1928.

⁴ *Saggi critici su Juliusz Słowacki*. Padova 1925. Zob. moje uwagi w *Prze-głądzie Współczesnym*, 1926, nr 45.

⁵ *La „Trilogia“ di E. Sienkiewicz*. Impressioni e commenti. *Rivista di Letterature Slave*, 1927.

⁶ *Alle fonti del romanticismo polacco*. Tamże, 1929, z. 1.

⁷ Wykład ten ukazał się tamże (1930, z. 1) oraz osobno w serii *Piccola Biblioteca Slava*. T. 5. Roma 1930. Zob. krótkie omówienie w *Prze-głądzie Współczesnym*, 1930, nr 98, s. 459—461.

rowym *Polonia*⁸ spod jego pióra wyszedł z niemalą samodzielnością ujęty zarys rozwoju naszej literatury w dziesięciu bitych, 75-wierszowych kolumnach.

W latach powojennych skala polonistycznego dorobku Mavera wydatnie się poszerzyła. W jej obręb weszła zwięzła charakterystyka twórczości kilku poetów z doby ostatniej wojny⁹ i szkic o sztuce narracji w naszej literaturze, który można by po polsku zatytułować *Od gawędy do epopei*¹⁰. Wprost rewelacyjnym okazał się komentarz do *Podróży na Wschód*¹¹, poprzedzony syntetycznym ujęciem twórczości Słowackiego w angielskim periodyku¹². W roku 1954 pojawiły się subtelne *Rozważania nad poezją Sępa Szarzyńskiego*, znane u nas z dokładnego spolszczenia¹³, a w stulecie zgonu Mickiewicza studium o jego stosunku do Włoch ogłaszane w językach: włoskim, francuskim i angielskim. Na zjeździe mickiewiczowskim w Warszawie (a także w Poznaniu) słuchaliśmy odczytu Mavera pt. *Mazzini i Mickiewicz*. Najpełniejsza jego wersja znajduje się w tomie 4 *Ricerche Slavistiche*. Wypoczywając w czasie ostatnich wakacji w Portofino Vetta rozczytywał się nasz polonista w tomie liryków i drobnych wierszy Słowackiego, więc zapewne wkrótce coś wartościowego z tych dumań wyniknie.

Na takim szerokim tle zainteresowań rozwijają się prace polonistyczne Mavera w stałym związku z włoską slawistyką. Wszakże jest on założycielem i naczelnym redaktorem jej głównego organu, który od chwili pojawienia się na widowni wysunął się na czoło europejskiej slawistyki dzięki swemu poziomowi i zasięgowi treści.

Ostatnio z pracowni tego włoskiego polonisty wyszedł zwięzły zarys dziejów naszej literatury mający na celu zbliżenie do niej włoskiego czytelnika. Jego uwagę przyciągają tu oczywiście ślady kontaktów polsko-włoskich, pilnie rejestrowane. Nas zaś zajmują nie tyle szczegóły, ile raczej poglądy autora o charakterze syntetycznym, objaśnienia istotnych zjawisk odbiegające od sądów u nas spotykanych.

Zarys ten, wydany z końcem 1958 r. pt. *Letteratura polacca*, niestety nie ukazał się jako samodzielna publikacja, ale wszedł w krąg sześciotomowego zbiorowego wydawnictwa obejmującego opracowania dwudziestu nowoczesnych literatur Europy i Ameryki¹⁴ w ujęciu wyłącznie włoskich autorów.

⁸ Zob. *Enciclopedia italiana*. T. 27. 1935, s. 724—784.

⁹ *Poesia polacca degli anni di guerra*. Ecclesia, 1945, z. 6.

¹⁰ *Arte narrativa e spirito epico della letteratura polacca*. Iridion, 1945, z. 1—2.

¹¹ *Da Napoli a Zante*. Osservazioni marginali sul „Viaggio in Oriente“ di Juliusz Słowacki. W tomie zbiorowym: *Juliusz Słowacki. 1809—1849*. London 1951.

¹² *Juliusz Słowacki*. The Slavonic and East European Review, 1949.

¹³ *Considerazioni sulla poesia di Mikołaj Sęp Szarzyński*. Ricerche Slavistiche, 1954. Zob. Pamiętnik Literacki, 1957, z. 2.

¹⁴ *Storia delle letterature moderne d'Europa e d'America*. Milano. Casa editrice Dr. Francesco Vallardi. Całość obliczona jest na około 2500 stron, ozdobionych 150 ilustracjami. Strona typograficzna, papier, czcionki, oprawa płócienna — bez zarzutu.

W tomie 5 liczącym stron 518, mieszczą się literatury skandynawskie (100 stron), następnie w opracowaniu profesora Lo Gatto literatury: rosyjska (140 stron), ukraińska (10 stron), białoruska (5 stron), zaś w opracowaniu Mavera — polska (147 stron). Włączenie się w ten przyciężki łańcuch odbiło się dotkliwie na tej ostatniej pracy o tyle, że oddana wydawcy w r. 1949 czekała na druk przez 9 lat. A przez ten czas niemało się zmieniło w nauce o naszej literaturze. Trzeba więc było już w czasie korekty raczej dorywczo wprowadzać poprawki i przynajmniej pobieżnie uzupełniać końcowy rozdział o współczesnej literaturze.

Mimo to w tych aż nazbyt zacieśnionych granicach zarys ten zasługuje na szczególną uwagę z naszej strony z różnych względów. Interesujący jest już sam podział i jego nomenklatura. Sześć stron obejmuje rozdział pierwszy, o średniowieczu, stron 20 drugi (*Wiek XVI i XVII*), trzeci (*Od Konarskiego do Mickiewicza* — a więc bez cezury 1795 r.) zajmuje stron 11, najobszerniejszy, czwarty (*Od romantyzmu do pozytywizmu*) stron 46, piąty (*Od pozytywizmu do neoromantyzmu*) stron 17, szósty (*Od końca XIX w. do pierwszej wojny światowej*) stron 27 i ostatni, poświęcony literaturze współczesnej, stron 18.

Krótki wstęp kreśli kilka syntetycznych rysów odróżniających całość naszej literatury od innych słowiańskich. Wskazuje on na jej początki stosunkowo późne i na bardzo powolny rozwój w średniowieczu, który nie nadała za tęt-nem życia politycznego. Ale od w. XV, a zwłaszcza od XVI, dzięki związkom z renesansem włoskim, następuje bujniejszy niż gdzie indziej w Słowiań-szczyźnie rozkwit kultury i życia literackiego. Nieprzerwana jego ciągłość, innym pobratymcom nieznaną, pozwala naszej literaturze przetrwać naj-większe wstrząsy i czasy niewoli i przechować najcenniejsze ziarna żywotne rodzimej kultury. Uderzającym zjawiskiem jest najświetniejszy rozwój życia literackiego w dobie największego politycznego ucisku. Cechuje dalej naszą literaturę żarliwy patriotyzm i silne poczucie jednolitości społeczeństwa mimo jego rozdarcia na zabory, dominująca rola szlachty aż po schyłek XIX w., natomiast nikły współdziałal mieszczanstwa. Ze znamiennej dla szlachty nie-chęci do miast wynika wybitnie wiejski charakter literatury, widoczny w naj-wybitniejszych dziełach, znamieny zresztą dla wszystkich słowiańskich lite-ratur.

W rozdziale poświęconym średniowieczu, zgodnie z wynikami monografii Balzera, należałoby z Francji raczej, a nie z Włoch wywieść erudycję mistrza Wincentego (s. 277) i za Baryczem uwzględnić żywotność Akademii Krakow-skiej w czasach Kazimierza Wielkiego. Powojenne studia wskazują na początki naszej literatury politycznej już od Stanisława Skarbimierza, a nie od Ostroroga dopiero.

Rozwój renesansu w Polsce przypisuje autor szlachcie szesnastowiecznej, a nie mieszczaństwu (s. 280). Różniła się ona swoją strukturą od zachodniej, bo nie była to szlachta urzędnicza, dworska, ale głównie ziemiańska, niezależna i broniąca usilnie swej niezależności. Stąd jej przywiązanie do ziemi, stąd dbałość o kulturę historyczną i prawniczą, dzięki której na sejmikach i sej-mach mogła bronić swych praw. Uderza od początków XVI w. jej silne roz-budzenie intelektualne i ciekawość świata. Ale te wyższe aspiracje pod koniec stulecia ulegają coraz większemu zacieśnieniu. Podobnie jak u Węgrów na

długo, bo aż do połowy w. XVIII, zakorzenia się dwujęzyczność literatury i skłonność ku związkom z kulturami łacińskimi.

Niespełna trzy strony tylko zajął Jan Kochanowski, „pierwszy i największy poeta w całej Słowiańszczyźnie aż do początków XIX w.“ A jednak te właśnie ustępy w ujęciu zdradzają mistrza, są wzorem syntezy wyrazistej, wolnej od balastu szczegółów, ograniczonej do zasadniczych rysów¹⁵.

Oczywiście wymieniając *Silviludia* Sarbiewskiego nie mógł jeszcze autor wiedzieć o tym, że są one odbiciem cyklu Bettiniego. Natomiast utrafił w sedno, gdy Wacława Potockiego określił jako moralistę, a w Twardowskim dopatrzył się przede wszystkim literata (s. 297). Pominął niestety całkowicie Stanisława Herakliusza Lubomirskiego. Za najwybitniejszego przedstawiciela literatury z drugiej poł. XVII w. uznał Maver Kochowskiego (s. 298). Przytoczył z jego *Psalmodii* psalm XIV we własnym przekładzie. Podobne, wcale gęsto po całej pracy rozsiane, wyjątki z utworów wierszowych czy prozaicznych, umiejętnie dobrane i bardzo starannie przez samego autora przełożone, ożywiają niezwykle całość tego zarysu i zbliżają czytelnika do żywego tekstu.

Zasadniczy dla całej kultury szlacheckiej jest kompleks sarmatyzmu. Zagadnienie to, dotychczas zbyt jednostronnie rozpatrywane albo też poruszane tylko okolicznościowo, nie ukazało się w pełni swego zasięgu i w całym bogactwie powiązań. Niepodobna czekać, aż go nam rozplączą inni, a nie nasi historycy kultury i socjologowie. A tymczasem i obcy zaczynają zwracać uwagę na sarmatyzm. Nie pominął go też Maver i w ramach nawiasu starał się go określić (s. 302), ale ograniczył go do czasów saskich i do cech wyłącznie ujemnych¹⁶.

Słusznie położył autor nacisk na żywotność literatury politycznej w drugiej poł. XVIII w. oraz wyróżnił, obok Konarskiego i Kołłątaja, fascynującą osobistość Staszica („*una delle più nobili figure della cultura e della storia polacca*“). A kiedy przeszedł do czasów romantyzmu, poczuł się tu znów zadomowionym na dobre. Jak przedtem twórczość Kochanowskiego, tak teraz poezję Mickiewicza i Słowackiego naszkicował w rzutach śmiałych, syntetyzujących. Chyba nikt na Zachodzie tak jasno, a zarazem tak zwięźle nie ujął twórczości Słowackiego z doby mistycyzmu, jego teorii genezyjskiej i wspaniałości Króla-Ducha. Widocznie urok rzucony przed laty przez tego poetę na autora trwa dotąd niezmienny.

Trafnie i dobitnie rozróżnił autor ideologiczne fermenty przed i po r. 1863 i uwydatnił odmienne warunki życia literackiego w poszczególnych

¹⁵ Do rozdziału o literaturze XVI i XVII w. wprowadziłbym kilka drobnych poprawek. I tak: za pierwszą książkę polską uważamy dziś nie *Raj duszny*, ale *Historię o umęczeniu* (s. 283); Rej wywodzi się nie ze szlachty galicyjskiej, ale małopolskiej (s. 284); husytyzm, według powojennych badań, miał niemało zwolenników, zwłaszcza w Wielkopolsce i na Śląsku, wbrew wypowiedzi autora na s. 285; *Kazania sejmowe* Skargi nie zostały wygłoszone (s. 291).

¹⁶ Sarmatyzmem zainteresował się bliżej inny włoski polonista, Riccardo Piechio: 1) *Il sarmatismo polacco*. Nova Historia, (Verona) 1951. — 2) *Tradizione sarmatica e slavismo polacco*. Ricerche Slavistiche, 1953.

zaborach. Odbijało się to wyraziście w prasie periodycznej, która w życiu literackim doby pozytywizmu ma znaczenie pierwszorzędne i stanowi jakby macierzystą glebę dla literackich talentów. Brak jednak jakiegś o tym wzmianki. Ale poza tym zarówno kontury powieści, jak i poezja w tym okresie (*Od pozytywizmu do neoromantyzmu*) występują wyraziście przed oczyma włoskiego czytelnika. Zwraca tu naszą uwagę obrona Sienkiewicza przed krzywdzącymi jego sztukę wypowiedziami.

W rozdziale przedostatnim (*Od schyłku XIX w. do pierwszej wojny światowej*) selekcja zjawisk literackich godnych omówienia wydaje się bez zarzutu wobec narzuconych z góry rozmiarów tekstu. Periodyki literackie zostały słusznie wysunięte na czoło, obficie cytowane fragmenty z prozy, a zwłaszcza z poezji (Tetmajer, Kasprowicz, Staff) w precyzyjnych transpozycjach autora stają się sprawdzianem wysokiego poziomu utworów. Nie pominięto też krytyki literackiej, tak doniosłej w tym okresie.

Rozdział ostatni, obejmujący literaturę od pierwszej wojny aż po rok 1957 (najpóźniejszą wymienioną datą jest rok zgonu Kleinera) uległ dotkliwemu zwichrzeniu przez czysto zewnętrzne naciski. Albowiem — jak już wyżej wspomniałem — praca oddana wydawcy czekała 9 lat na druk i w ostatniej chwili trzeba było dorywczo dołączyć informacje o literaturze ostatnich lat, tj. z czasów od drugiej wojny aż po rok 1957. Pełno więc tu nazwisk, tytułów i dat (s. 410—418). Natomiast początek tego rozdziału (s. 401—409), gdzie mowa głównie o poezji międzywojennej, charakteryzuje udatnie przede wszystkim najwybitniejszych „skamandrytów“ z Tuwimem na czele i przeplata wywody wyjątkami poezji, a skrótowo tylko traktuje prozę, dramat i krytykę literacką.

Ale i w tej cieśni porusza się autor ze zdumiewającą elastycznością, szkicuje pewną ręką dzięki bezpośredniej znajomości tekstów, własnemu dojrzałemu sądowi, niezawodnemu wycuciu piękna literackiego.

Tekst zdobi 10 starannie dobranych ilustracji (m. in. tum łączycycki, wawelski dziedziniec, Canaletta śródmieście Warszawy, wspaniała głowa Mickiewicza w rzeźbie Dunikowskiego, autoportret Wyspiańskiego w kolorach, barwna parzenica). Ilustracje w innych częściach tego tomu mają poziom o wiele niższy.

Zarys profesora Mavera daje nam przedsmak tego, jak wyglądałyby dzieje naszej literatury w jego ujęciu, gdyby nie krępujące go rozmiary, zwlekające z drukiem i pośpieszne uzupełnianie zawartości. Ale zaledwie ukazał się ten zarys, a oto już Sansoni z Florencji, jeden z najruchliwszych wydawców, zaproponował autorowi opracowanie historii literatury polskiej zostawiając mu całkowitą swobodę co do jej rozmiarów. Nie tylko włoskiej, ale i naszej polonistyce życzyć należy, aby praca ta co rychlej ucieszyła nasze oczy.

Roman Pollak

Emil Staiger, GRUNDBEGRIFFE DER POETIK. (Dritte Auflage). Zurich (1956). Atlantis Verlag, s. 256.

Omawiana rzecz Staigera traktuje o rodzajach literackich. Podział literatury na rodzaje i gatunki jest, jak wiadomo, wynalazkiem starożytnych Greków. Łączył się on z charakterystycznym dla ludzi antyku poglądem na rzeczy-